

Wychodzi dwa razy dziennie

z wyjątkiem świąt

Koszt o godz. 7 1/2 i popołudniu o godz. 3.

Przenumerata we Lwowie:

Przenumerata na prowincji:

Przenumerata na prowincji (z dwukrotną wysyłką):

SŁOWO POLSKIE

Wydanie poranne.

Przenumerata

wynosi: w Niemczech 1 zł. 50 ct. w innych krajach 2 „ „

Głoszenia

za jeden wiersz petitiowy albo jego miejsce 5 ct.

Numer pojedynczy:

Wydania rannego 2 ct., wieczornego 3 „ „ oba wydania razem 4 „ 6 „

Rękopisów Redakcyja nie zwraca.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręc. WYDAWCA: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI. Adres „Słowa Polskiego“: Lwów, ul. Karola Ludwika 13, Telefonu Nr. 402.

Ostatnia poczta.

Kur. Warsz. ogłasza, co następuje: „Komitet budowy pomnika Mickiewicza ma zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że otrzymał zezwolenie generał-gubernatora J. O. Ks. Imeretyńskiego, w odezwie z d. 19 kwietnia st. st 1897 r., nr. 418, na wzniesienie pomnika Mickiewiczowi na placu publicznym w Warszawie, oraz na zbieranie potrzebnego funduszu drogą składek.

Biuro i kasa komitetu mieszczą się w domu L. Kronenberga (Mazowiecka 22).

Blisze szczegóły, dotyczące zbierania składek, wkrótce będą ogłoszone. Warszawa d. 6 maja 1897 r. Wiceprezes Henryk Sienkiewicz. Sekretarz Zygmunt Wasilewski”.

Pesti Naplo donosi, iż cesarz sam ministrom obu państw monarchii proponuje stosunek kwoty 35 do 65.

Z Kola polskiego.

Wiedeń 9 maja. Długa dyskusję wywołała sprawa gimnazjum polskiego w Cieszynie i w ogóle sprawa szląska. Koło postanowiło ze względów taktycznych tak dyskuseję, jak i jej ostateczny rezultat traktować z dyskrecją. Nie będziemy rozgłaszali urbi et orbi sprawy delikatnej, idzie bowiem o rzecz, a nie o zasługiwanie się na tanią popularność, a skoro rezultaty pracy politycznej Kola polskiego będą, wtedy opinia w kraju i na Śląsku będzie wiarygodna, czyma w tem była zasługa.

Koło uchwalilo przedłożyć dwa wnioski inicjatywy: jeden Merunowicza projekt ustawy o przymusowej rewizji stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, według uchwał komisji ekonomicznej poprzedniej kadencji; drugi Fiszera i postów powszechnej kurii i właścicielskiej o zniesienie opłaty 17 centów za doręczenia sądowe. Według moich informacji, rząd przedłożył ustawę o należytościach sądowych, w której opłata za doręczenia sądowe jest zniesiona.

Rutowski przedkłada petycję „Gwiazdy“ i cechu szewskiego tarnowskiego, żeby komisje wojskowe odbierały buty dla wojska w Tarnowie. Odstąpiono Chrzyszowskiemu i Popowskiemu Bogdanowicz przedkłada petycję gimnazjum buczackiego. Odesłano do członków komisji budżetowej.

Dłuższą dyskusję wywołuje sprawa dogodniejszego rozkładu jazdy kolei galicyjskich. Wysypały się tu wszystkie lokalne potrzeby; znać było bezpośrednią styczność postów z wyborcami.

Gizowski, życzy sobie bezpośrednich wagonów na szlaku Lwów-Stryj-Stanisławów i Lwów-Przemysł-Chyrów-Zagorz, tudzież pociągu pospiesznego Sucha-Lwów. Sokółowski żąda lepszego połączenia Krakowa; Rychnik i Pastor lepszego połączenia Jarosławia przy pociągu lokalnym; Rutowski połączenia lepszego z Warszawą i Berlinem, tudzież przyspieszenia jazdy pociągami błyskawicznymi aż do chydrozi 90 kilometrów w godzinie; Lewicki żąda przystanku w sądowniczej Wiszni dla pociągów pospiesznych; Roszkowski pomnożenia liczby wagonów; Wiktor i Kolischer podnoszą trudności tych zmian.

Koło wybrało komisję ad hoc (Gizowski, Kolischer, Rutowski, Rychnik), która ma ułożyć te życzenia po ich zbadaniu i przedstawić wnioski.

Następnie Gniewosz Włodzimirz wyraża swe oburzenie z powodu nagłego wniosku Okuniewskiego i Taniackiewicza, żądającego delegowania do procesów wyborczych sądów pozagalicyjskich. Leży w tej insynuacji parocjalność, niestychna obelga dla sędziów galicyjskich, którzy — powiada Gniewosz — w znacznej części kraju są Rusinami.

Obelga tę odparła stanowczo Chrzyszowski, twierdząc, że nie warto się zajmować tą sprawą. Byłoby to dla Okuniewskiego za wiele honoru.

Rada państwa.

Wiedeń, 8 maja. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby posłów przed przystąpieniem do dalszej debaty nad wnioskami o oskarżenie ministrów, zażądał głosu liberał p. Funke i utrzymywał, że nie jego stronnictwo wywołało wczorajsze sceny, ale Młodocześni, którzy niemieckich postów gwałtem odtrącili i nie dali im słyszeć mowy ministra sprawiedliwości.

mentu. Posłowie sami przecież powinni to czuć, do jakich granic mogą się posuwać. (Huczne oklaski na prawicy).

P. Engel zażądał głosu celem faktycznego sprostowania i rzekł, że Młodocześni nie wywoływali wcale wczorajszych ubolewań godnych scen, lecz właśnie raczej zapobiegli gwałtom. (Oklaski na prawicy, protesty na lewicy).

Następnie rozpoczęto dalszą debatę nad wnioskami o oskarżenie ministrów. Liberal Gross oświadcza, że stronnictwo jego chętnie wzięłoby udział w pracach ekonomicznych, a zwłaszcza w reformach socyalnych, ale nielegalne postępowanie rządu nie pozwala mu na to.

Dr. Dubsky imieniem liberalnej szlachty niemieckiej wnosi, aby Izba wyraziła wprawdzie swe niezadowolenie z rozporządzeń językowych, ale nad wnioskami o oskarżenie ministrów przeszła do porządku dziennego, gdyż wnioski te idą za daleko.

Zabiera głos postępowiec niemiecki dr. Menger. Zarzuca on Młodocześcom brutalność i nieznaną historię. Rozporządzenia językowe nie są drobnostką, za jaką chce się je przedstawić. W wielkich walkach państwowych w Anglii nie szło o nic innego, je- no o odgranienie władzy parlamentu od prawa rządu do wydawania rozporządzeń.

P. dr. Susterszic (Słoweniec) wita imieniem chrześcijańsko-słowenieckiej partii narodowej rozporządzenia z radością i wyzywa rząd, by z odwagą, energią i siłą wytrwał na rzad obranej drodze, by we wszystkich ziemiach zamieszkałych przez ludność słowiańską, przyznano słuszne prawa językom krajowym.

P. Scheicher (z partii chrześcijańsko-socyalnej) ubolewa, że z powodu rozporządzeń językowych dojdzie w końcu do tego, iż Niemiec, dlatego, że jest Niemcem, nigdzie w Austrii nie będzie mógł sobie zdobyć kawałka chleba.

P. Kindermann (gen. mowca niemieckiego stronnictwa ludowego) zwraca się namietnie przeciw „feudalnemu hrabiemu“ (Niemiec). P. Richter: Za drzwiami hrabi! Prezydent dzwoni i wyzywa Izbę do porządku.

Feudalna większa własność wygnęła już raz Niemców z czeskiego Sejmu, a teraz chce tu w mętnej wodzie łowić ryby i podjada narodowości, bo gdyby pogodziły się, przepadałaby władza tych panów.

Prezydent komunikuje wniosek p. br. Malfattiego i towarzyszy: „Ponieważ Izba nie zgadza się na dawny ani teraźniejszy sposób zatławiania kwestyi językowej przez rząd, ponieważ zastrzega sobie, iż zaznaczy w dyskusji merytorycznej owe stanowisko wobec rozporządzeń językowych, — przechodzi do porządku dziennego, nad wnioskiem o postawienie ministrów w stan oskarżenia“.

Następuje szereg faktycznych sprostowań. Rozpoczynają je pp. Schücker i Türk, poczem Stojalowszczyk dr. Danielak zabiera głos, by oświadczyć, że w Austrii nie istnieje narodowości mniejszej, lub większej wagi, jak to zdawałoby się z podniesionych ku hanbie cywilizacji — głosów niemieckich. Głosy te są dowodem zuchwałego pyszałkowstwa. Naród polski w Galicji dość już przez długie lat dziesiątki nacierpiał się ze strony biurokratów niemieckich. Obecnie w sąśiednim państwie odmawiają ludowi polskiemu wszelkich praw bożych i ludzkich.

Prawdziwa cywilizacja i moralność nie popełnia zbrodni na cudzych prawach i na cudzej własności. (Głos z lewicy: Dlaczego pan nie wstępujesz do Kola polskiego? Zapamiętaj to sobie! Przyjdź no pan tu raz jeszcze ze swemi galicyjskimi historiami!).

Poczem przystąpiono do głosowania. Odbyło się ono stosownie do wniosku Kaizla i miało ten rezultat, że 203 głosami przeciw 163 uchwalono przejść do porządku dziennego. Z postów polskich i innych galicyjskich głosowali za przejściem do porządku dziennego: Abrahamowicz Dawid, Abrahamowicz Eugen, Barwicz Błażowski, Bogdanowicz, Bojko, Byk, Cena, Chrzyszowski, Czarowski, Cześć, Danielak, Dulęba, Wojc. Dzieduszycki, Fiszcer, Garapich, Gizowski, Gniewosz Władysław, Gniewosz Włodzimirz, Götz, Górski, Grobelski, Hencel, Hompesz, Hurodyski, Jaworski, Jędrzejowicz, Karatnicki, Kozłowski, Lewicki, Madeyski, Merunowicz, Milewski, Nawrocki, Ochymowicz, Olpiński, Piepes, Piliński, Piniński, Popowski, Rojowski, Rosensztok, Roszkowski, Rutowski, Sapieha, Sokółowski, Stefanowicz, Struskiewicz, Świeży, Szajer, Szponder, Tyszkowski, Wachnianin, Walewski, Waigel, Wielowiejski, Wiktor, Winkowski, Winnicki, Wysocki, Znamirovski.

Poczem odbyły się wybory do komisji. Gregorcicz (Słoweniec) uzasadnia nagłość swego wniosku, zwracającego uwagę rządu na anormalne stosunki, panujące na Wybrzeżu gdzie mnóstwo osób niewinnie uwięziono. Mowa, w której posel ten wykazywał jaskrawe wypadki znęcania się nad ludnością słowiańską, zajęła 1 1/2 godziny czasu.

P. Okuniewski, nawiązując do przemówienia Gregorcicza, żąda, by obrady komisji legitymacyjnej odbywały się dla wykazania, co dzieje się np. w takiej Galicji — jawnie. Wniosek odrzucono.

P. Daszyński interpeluje ministra prezidenta, co do składu ankiety w sprawie kas chorych, zwłaszcza zaś co do wezwania ekspertów z Galicji.

P. Winkowski interpelował rząd w sprawie lekarskiego traktowania nauczycieli przez radę szkolną okręgową w Dolinie.

Koniec posiedzenia o godz. 5 min. 46. — Następnie w poniedziałek.

Wojna grecko-turecka.

W sobotę rano dokonano 10 batalionów tureckich okupacji miasta Volo. Charakterystycznym jest, że okupacyi tej dokonano na skutek prośby ze strony konsulów francuskiego i angielskiego. Władze bowiem greckie, opuszczając miasto, postąpiły tu podobnie, jak w Larissie, mianowicie wypuściły z więzień wszystkich skazańców.

Przez to porządek i bezpieczeństwo w wysokim stopniu zostały zagrożone. Po zajęciu miasta u dali się konsulowie do Edhema bazy, by porozumieć się z nim co do losów miasta Volo.

Edhem basza przyrzekł, iż uszanuje bezpieczeństwo i mienie mieszkańców, jeśli grecka flota opuści port po to granice strażu, na co komendant greckiej eskadry pancerników Stamatelli przystał.

Z Aten donoszą, iż grecka armia tesalska jest zupełnie zdeorganizowana, skutkiem czego wojnę należy uważać za skończoną.

Oddział grecki maszerujący na Prewenzę otrzymał rozkaz cofnięcia się. Szef generalnego sztabu tureckiego ogłosił proklamację wyzywającą wszystkich chrześcian w Epirze, aby wydadli broń, jaką posiadają.

Katastrofa w Paryżu.

Żalobne nabożeństwo urządzone za dusze ofiar katastrofy w kościele Notre dame w Paryżu odbyło się w sposób bardzo uroczysty. Przybyli na nie wszyscy akredytowani w Paryżu reprezentanci mocarstw, ks. Leuchtenberski imieniem cara, ks. Radziwiłł imieniem cesarza niemieckiego, lord major Londynu z szeryfami, senatorzy, deputowani, komendant stolicy gen. Saussier i w. i.

O godzinie tej w południe pojawił się prezydent. Nabożeństwo celebrował kardynał arcybiskup Richard, kazanie wygłosił Dominikanin o. Ollivier. Po nabożeństwie wygłosił minister spr. zewn. Barthou wobec nieprzepranych tłumów publiczności, które zajęły cały plac przed kościołem, przemowę, oddał w niej także hołd wszystkim, którzy z narażeniem własnego życia, nie dopuścili do tego by katastrofa jeszcze większe przybrała rozmiary.

W czasie nabożeństwa wszystkie większe sklepy w mieście były pozamykane. Cały Paryż przedstawiał obraz żałoby. Równocześnie z nabożeństwem w kościele Notre-dame odbyły się też nabożeństwa żalobne we wszystkich innych kościołach Paryża.

Transvaalu, Krügera, za którą Faure telegraficznie zaraz podziękował.

Ks. Radziwiłł udał się od Faure'a, w towarzystwie ambasadora niemieckiego, hrabiego Münster, do księcia d'Alencón Nieszczęśliwy książę otrzymał w dniu tym depeszę od papieża, który z ojcowskimi wyrazami pocieszenia nadesłał mu zawiadomienie, iż za spokój duszy księżnej celebrował nabożeństwo żalobne i w modłach swych zawsze wspominać ją będzie.

KRONIKA.

Prezydent młasta p. Malachowski wrócił do Lwowa i objął z dniem dziesiąym urządowanie. Panią Wilę Zyndram Kościalkowską, znaną szerszą autorkę, gościła w sobotę Cytelnia dla kobiet. Imieniem Lwowianek przemówiła do drogiego gościa z Litwy pani Machczyńska, poczem swobodnie i miła pogadanka przeciągnęła się do późnego wieczora.

Pani Kościalkowska odejżdża dziś z powrotem na Litwę. W 106-tą rocznicę konstytucyi 3 Maja odbył się w sobotę 8 bm. wieczorek muzyczny w stowarzyszeniu katolickiej młodzieży robotniczej „Skala“.

Do licznie zgromadzonej publiczności przemówił dyrektor Towarzystwa pan Szeremeta, wzywając ją do złożenia hołdu twórcom konstytucyi przez powstanie. W dalszych ustępach swej mowy skreślił p. Szeremeta nasz dorobek polityczny i społeczny w ostatnim stuleciu, zaznaczył hasła powstań z 1831 i 1863 r., oraz pracę narodu w innym kierunku, na polu szkolnictwa i oświaty.

Chór „Skaly“ pod batutą swego dyrygenta p. Urbanka, odśpiewał następnie kantatę: „Trzeci Maj“. Pani Camilowa porywała słuchaczy swoim śpiewem, zmuszoną też była wykonać kilka utworów ponad program. Panna Baranowska z werwą i uczuciem grała na skrzypcach, a p. Witoszyński wygłosił pięknie wiersz Kornela Ujejskiego, przy akompaniamencie fortepianu.

Korona wieczorku był odczyt prof. p. Lityńskiego na temat konstytucyi 3 Maja. Prelegent sięgnął w nim do źródeł historycznych i wskazał znaczenie ogłoszenia konstytucyi w chwili, gdy Polska chyliła się ku upadkowi.

Opieka nad wydziałem w ubiegłym roku Kółko amatorów wzrosło obecnie do liczby 40 osób. Biblioteka rozwija się słabo. Sprawozdanie kasowe wykazuje dochód 7,583 zł. 19 ct., wydatki zaś wynoszą 7,133 zł. 62 ct.

Pozostałość kasowa 449 zł. 53 ct. Wydatki w ubiegłym roku z tego powodu są tak wielkie, iż wydział spłacił 470 zł. z długów objętych po rozwiązaniu przed laty tow. Frohnhn. Wartość inwentarza wynosi 5,650 zł. 23 ct.

Na wniosek p. Wopatelnego udzielono ustępującemu wydziałowi absolutoryum, na wniosek zaś p. Orłowskiego, zamianowało zgromadzenie jednogłosnie p. Aleksandra Marescha członkiem honorowym.

Prezesem wybrano p. Józefa Białynię Chłodeckiego wiceprezesem p. Aleksandra Marescha. Do wydziału weszli: Gaważki Wilhelm, Grudnicki Stanisław, Hrehowicz Tadeusz, dr. Zygmunt Jakesch, Kurmanowicz Łukasz, Przeszelski Władysław, Wonsch Karol Orłowski Aleksander, Białaszi Roman, Kunert Jan, Romański Władysław, Niegłos Hieronim.

Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: Fruha Antoniogo, Józefa Prusa Jabłońskiego i Aleksandra Marescha.

W końcu uchwalono jeszcze na wniosek wydziału zapnumerować polskie dzienniki warszawskie.

Towarzystwo Miłosierdzia pod gościem Opatrności, odbyło onegdaj popołudniu piątnaste walne zgromadzenie w sali posiedzeń magistratu pod przewodnictwem ks. Konstancji Sanguszkowej. Sprawozdanie wydziału za rok ubiegły odczytał sekretarz towarzystwa p. Lewakowski.

Zawiera ono szczegółowy opis ukończonego w ubiegłym roku, staraniem i kosztem Towarzystwa, nowego Domu pracy, przy ul. św. Piotra.

Dom ten przedstawia dziś wartość około 80,000 zł. W suterach mieści się kuchnia, praczarnia i inne ubikacje gospodarskie; parter składa się z dwu sal do pracy i 6 sypialni męskich. Na I piętrze mieści się kaplica, kancelarya zarządu, mieszkania zakonnice i 7 sal sypialnych dla kobiet.

Dom jest zbudowany wedle planu rady budownictwa p. Sylwestra Hawryszkiewicza i może pomieścić 150 ubogich, podczas gdy dawny Dom pracy dawał pomieszczenie tylko 70 ubogim, a nie odpowiadał warunkom sanitaryjnym.

Do dyrekcyi weszli: pp. Aleksander Lewakowski, Edmund Ceypek, Ignacy Drexler, ks. Zygmunt Gorazdowski, Apolinary Stokowski i Bolesław Lewicki.

Czytelnia dla kobiet obchodziła w sobotę dn 8 maja 10-tą rocznicę Konstytucyi. Uroczystość ta zgromadziła w lokalu czytelnicy zstęp uczestniczek i zaproszonych uczestników. Słowo wstępne wygłosiła p. Iza z Moszczeskich Rzepecka, podnosząc znaczenie cywilizacyjnej pracy zamierzony, niż dokonanej reformy, jej wpływ na nastrój umysłowy w narodzie, widoczny w naszych porobierowych dziejach.

Po słowie wstępnem nastąpiły produkty artystyczne. P. Baranowska piękną grą na skrzypkach wywołała entuzjastyczne oklaski. Panna Opalińska wygłosiła prześliczny utwór z poematu „Poeta i natychmiast“ Słowackiego, z uczuciem i prostotą, która mogłaby służyć za wzór amatorowi deklamacyjnemu ua estradzie. Śpiew panny Korolewiczówny podobał się ogólnie i oklaskiwany był tak gorąco, że artystka kilka numerów, zmuszona była dołączyć do programu.

Zgromadzenie Tow. oświaty ludowej odbyło się wczoraj w Kasynie miejskiem, popołudniu. Przewodniczyli dr. Al. Hirscheberg.

Z przedstawionego sprawozdania widać, że w ciągu roku ubiegłego pożyteczne to Towarzystwo założyło 16 nowych czytelni, a powiększyło znacząco ilość ksiąg do 44 czytelni. Ogółem rozesłano do czytelni 3600 dzieł, pochodzących z zakupna i z ofiar osób prywatnych.

Sprawozdanie rachunkowe Tow oświaty ludowej przedstawia się, jak następuje: przychód 1836 zł. 40 ct. (w czem same subwencye i dary 1440 zł.); rozchód 1648 zł. 13 ct. Pozostało gotówką z koñcem roku 188 zł. 27 ct.

Na posiedzeniu prowadzono dość ożywione rozprawy z okazji dwóch wniosków, przedstawionych przez dra T. Sztyrdlińskiego i p. Zygmunta Korosteńskiego. Dr. Sztyrdliwski kładł nacisk na obywatelstwo członków towarzystwa i ich małą ofiarność (z tego źródła w ciągu roku wpłynęło za ledwo 178 zł. 50 ct.) — i dla zainteresowania ogółu projektował wydawanie tygodnika popularnego i rozsyłanie takowego do czytelni.

Walne zgromadzenie delegatów Towarzystwa w sprawie reformy politycznej odbyło się wczoraj przed południem o godz. 10 w ratuszu. W nieobecności prezesa p. Czarneckiego-Golewskiego, zajął zebranie wiceprezes tow. p. Welichowski, powołując na sekretarzy zebrania panów: Kruksenińskiego z Tarnopola oraz Kuszczałkę z Sanoka.

Walne zgromadzenie delegatów Towarzystwa w sprawie reformy politycznej odbyło się wczoraj przed południem o godz. 10 w ratuszu. W nieobecności prezesa p. Czarneckiego-Golewskiego, zajął zebranie wiceprezes tow. p. Welichowski, powołując na sekretarzy zebrania panów: Kruksenińskiego z Tarnopola oraz Kuszczałkę z Sanoka.

Następnie przyjęto wniosek p. Ulmera co do oznaczenia skali wymiaru stałych zapomóg na rok 1897. P. Ulmer przedstawił również budżet na rok 1897 z dochodem 7880 zł., rozchodem zaś 4787 zł.

Następnie przyjęto wniosek p. Ulmera co do oznaczenia skali wymiaru stałych zapomóg na rok 1897. P. Ulmer przedstawił również budżet na rok 1897 z dochodem 7880 zł., rozchodem zaś 4787 zł.

Tygodnik rolniczy

gospodarstwa krajowego

Rzut oka na rozwój hodowli bydła rogatego w Wschodniej Galicyi.

(Dokończycie.)

Dają się słyszeć tu i ówdzie zarzuty spośród hodowców, że bydło kamienińskie jest słabiej, że małe, że drobne. Nigdy nie zgodzę się z tem; zarzuty te dyktuje albo zazdrość albo zupełna, bezgraniczna nieświadomość tego, czego mamy wymagać od bydła rozplodowego. Kupując materiał rozplodowy, doświadczeni hodowca szuka trzech rzeczy: 1) zdrowia; 2) dobrych kształtów; 3) dobrego pochodzenia. Wzrost i masa są najmniej pożądanymi przymiotami, można już łatwo zdobyć forsownem bardzo karmieniem. Dzisiejsza publiczność jest poprostu systematycznie w błąd wprowadzana przez periodyczne wystawy, gdzie przyprowadzają dla popisu bydło od cielęcia, karmione jak opasy i w ten sposób doprowadzone do karykaturalnych kształtów. My, hodowcy bydła półkrowi nauczyliśmy się już doskonale, co mamy cenić w rozplodniku pełnej krwi, i wskutek tego obora w Kamiennej nie może poprostu za dość uczynić olbrzymiemu zapotrzebowaniu, a owe obory które na wystawie 1894 r. zbierały triumfy za wystawione gory mięsa i łożu, nie znajdują na swe produkta kupca, chyba — rzeknie je kupuje.

W każdorocznem sprawozdaniu Towarzystwa gospodarczego, znajdzie czytelnik szczegółowe sprawozdanie ze stanu zarodowych obór pełnej krwi, zostających pod kierownictwem naszego Towarzystwa. Od siebie dodać muszę, że zostają one pod bezpośrednim wpływem i w ciągłym hodowlanym stosunku zależności od obory kamienińskiej. Dla wprowadzenia nowej krwi, założono przed trzema laty, stosunkowo olbrzymim wkładem, oborę zarodową w Rozwianicy, czy jednak ta „świeża krew” da rezultaty, jakich się po niej spodziewano i czy wróci krajowi ogromne koszty na nie wyłożone — to jeszcze nierozwiązane pytanie. Nieszczęśliwie początki hodowli w tej oborze nie zapowiadają tego zgoła.

Dział ekonomiczny.

Walne zgromadzenie lwowskiego oddziału Tow. gospodarczego, odbyło się wczoraj popołudniu w lokalu Tow. przy ulicy Słowackiego 1. 8. W zebraniu wzięło udział 13 członków. Zagał i prezesa oddz. p. A. Wiesiołowski, a po odczytaniu protokołu z ostatniego Walnego zgromadzenia i sprawozdania z czynności Towarzystwa wygłosił p. Traczewski referat swój na temat stosunków gospodarstw włościańskich w powiecie lwowskim. Referent podzielił gminy, położone w okolicy Lwowa według produktów, jakich nam najwięcej dostarczają — na trzy grupy. Gminy, położone najbliżiej miasta — trudnią się uprawą warzyw i na tę gałąź produkcji największą kładą nacisk. Warzywa, z wyjątkiem szparagów, uprawianych według starej metody, są dosyć ładne. Co do uprawy ostatnich uwagi p. Traczewskiego, czynione włościanom — przez długi czas były bezskuteczne.

Dopiero z czasem, gdy zobaczono realne korzyści płynące z zaprowadzenia nowej metody — poczęto z większym zaufaniem garać się do innowacji. Gminy dalej od Lwowa położone trudnią się produkowaniem mleka, uprawą zboża zaś zajmują się gminy najbardziej oddalone. Chów koni i bydła jest zaniedbany, a to z powodu, że niema tu nigdzie stacji rozplodowych. Pasiek prowadzonych na wielką skalę, nie ma — owoce najładniejsze są w Winnikach. Po referacie p. Traczewskiego wywiązała się żywa dyskusja. Z powodu, że p. Traczewski, sam jeden nie mógł szczegółowo zbadać wszystkich stosunków włościanstwa w tak rozległym powiecie, jakim jest lwowski, wybrano na wniosek prezesa, p. Wiesiołowskiego, komisję z trzech, w skład której wszedł także Traczewski. Komisja ta ma zająć się dokładnem zbadaniem wszystkich spraw odnosnych, oraz przedłożyć wyczerpujące sprawozdanie następnemu walnemu zgromadzeniu.

Przyjęto następnie jednogłośnie wniosek prezesa p. Niesiołowskiego, by udać się do Rady powiatowej z prośbą o wyasygnowanie ze strony tej ostatniej, pewnej sumy na zakupno buhajów dla gmin, które takowych nie posiadają. Przewodniczący oświadczył również, że licencjowanie odbędzie się w Jaryczowie na dniu 21 czerwca, w Szczercu 22 czerwca, w Malechowie i Sokolnikach 2 lipca, w Winnikach zaś 3 lipca, w ostatniej miejscowości odbędzie się też równocześnie premiowanie bydła włościańskiego. Przy wniosku p. Traczewskiego, który domagał się ustanowienia pewnych premij dla włościan za chów bydła, sadownictwa i t. d. — prezes polecił wnioskodawcy odnieść się pisemnie do Towarzystwa, a to wyznaczy specjalny komitet, który zajmie się załatwieniem tej sprawy razem z Radą powiatową. Sprawę przymusowej assekuracji referował przez odczytanie; domagał się ukarajenia jej i nadmieniał, że sprawą tą zajmują się żywo postawie w parlamencie.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 8. maja.

Jakkolwiek wiadomości o położeniu politycznem brzmiały pomyślnie, gdyż z rozmaitych stron nadchodziły wieści o rychłym zakończeniu wojny turecko-greckiej, a prócz tego otrzymano z Londynu doniesienie o pomyślnym zwrocie w sprawie ewentualnego zatargu angielskiego w południowej Afryce, mimo to kursa nie poszły w górę, gdyż przeważające realizowania, powtarzające się prawie zawsze w ostatnim dniu tygodnia, nie dopuściły do ruchu zwykłego. Przeciwnie w znacznej części efektów nastąpiła mała znizka, wyjąwszy naturalnie losów tureckich i akcji tytoniowych, które w tempie nieco zwolnionem ale niemniej pewnem idą stale w górę.

Z efektów bankowych doznały drobnej znizki akcje kredytowe austriackie i węgierskie, oraz laenderbanki, te ostatnie nawet mimo równocześniejszej haussy rent bułgarskich. Z akcji kolejowych utrzymały się przy poprzednich notowaniach tylko Busztiederler i t. B. i lombardy; staatsbahny, północno-zachodnie i nadbałtyckie notują niższe kursa. Na targu lokalnym nieznacznie znizki były również na porządku dziennym, szczególnie w akcjach towarzystw produkcyjnych żelaza. Wyjątkowo silnie usposobiony był targ dla efektów lokacyjnych z uwagi na emisję 3 1/2% renty inwestycyjnej, mającą nastąpić już w najbliższych dniach.

Do chwili zamknięcia numeru, nie otrzymaliśmy wiedeńskich depesz porannych.

stawa była rozplodowego w Nadwórnie, gdzie zgromadzi się stanowczo wszystko, co jest w tej gałęzi godnego widzenia w całej wschodniej Galicyi. Zapowiedziany jest przyjazd ministra i wielu, wielu znawców i hodowców z dalekich stron. Kto ciekawy zobaczyć dodatnie rezultaty naszej pracy, kto chce się przekonać, że u nas nie same niedużo próby istnieją, lecz są gałęzie produkcyjne, cieszące się doskonałymi rezultatami i europejskim rozgłosem, niech w tych dniach do Nadwórny pospieszy.

K. Soltan-Abgarowicz.

Przegląd tygodniowy.

Pod wpływem wiosennych promieni słonecznych, ożywiły się nadzieje na dobry urodzaj. Wszyscy ulegamy łatwo wpływowi chwili — a giełdźiarze, trzymający w ręce ceny produktów rolniczych — najwięcej. Każdy z nich zna się na rolnictwie tyle, co kura na ziele, ale rozkoszując się sam błogiem ciepłem wiosennem, przeświadczeni, że i ono wegetacyi na pożytek wyjdzie, zapomina, że przeszłego tygodnia trapił się deszczami i ceny biły w górę; już mu ani w głowie, że przymroki wiosenne sen mu odbierały. Nie bierze w rachubę czasu, jaki go jeszcze od żniwa dzieli — i nie zastanawia się nad tem, ile to jeszcze kłęk elementarnych pracę ludzką i najpiękniejsze nadzieje zawiedzie. Spekulanci kieruje się chwilowym wrażeniem. Dzisiaj haussuje, jutro baissuje — ot, byle handel szedł. A ty biedny rolniku patrz na tę, chorągiewkę i zhywaj owoc swej pracy nie wedle jego wartości, ale wedle podmuchu giełdowego wiatru.

Zewsząd nadechodzą wiadomości o sprzyjającej pogodzie — nadzieje na urodzaj rosną, — ceny spadają. W Ameryce wyższa cen wnet ustała, na wiadomość, że eksporterzy rosyjscy, nie wyczekując więcej podniesienia się cen, by nie być narażonymi na opłatę składową i odesłek, ruszyli się ze zbożem na targi europejskie.

W Wiedniu i Berlinie tydzień zaczął się pod złą wróżbą. W Wiedniu zachwiała się jedna z największych firm zbożowych J. Landauer i zażądała dwumiesięcznego moratorium. Okazało się, że firma jest w stanie zupełnie pokryć swoich wierzycieli. Moratorium uzyskała łatwo. Giełdźie wiedeńska spadła kamień z serca i pusiła się na obroty, których nawet depesze o osłabieniu zapobieganiu targów amerykańskich, nie powstrzymały.

Berlin ma także swoją upadłość. Handlarz zboża Buggenhagen zawiesił wypłaty z zobowiązaniami na 400.000 marek.

W Pieszczynie ruch zbożowy prawie ustał. Na Węgrzech nieistniała pogoda w kwietniu pociągnęła za sobą mniej zasiewów jarych. Owady szkodliwe pojawiły się w wielkich masach, mimo zimnej wiosny. Ciepłe dni ostatniego tygodnia nadzieje poprawiły i spodziewają się średniego urodzaju pszenicy. Jęczmień jest całkiem dobry.

Z Odessy donoszą, że zeszytygodniowa wyżka cen przeszła znowu w tendencyję słabą. Czuję się ogólny brak dowozów we wszystkich portach i na rynkach wewnętrznych. Mimo zapotrzebowania na zachodzie i zmniejszenia się zapasów Ameryki, ceny w górę nie idą. Ciekawość to objaw. Przy najmniejszej wyżce cen, wszelki pokup zaraz ustaje. Siła kapitału zniża ceny w chwili, gdy targi zachodnie zboża potrzebują.

Oto ceny notowane w końcu ubiegłego tygodnia:

W Wiedniu notowano: pszenicę na wiosnę 7'65 na jesień 7'24. — Zyto na wiosnę 6'58, na jesień 6'42. Owies na wiosnę 5'81, na jesień 5'65. Kukurudzę 3'66, na sierpień 3'84. Rzepak na wrzesień 1'10. Strączkowe w ciągu ubiegłego tygodnia miały dobry popyt i w cenie się podniosły. Płacono za groch jadalny za 100 kilogramów: 8 — do 12 — zł, fasolę 8'25 do 16 —, łuskana 10'75 do 20 zł, soczewicę 12 — do 26 —, proso do siewu 9 — do 9'50, mak 23 — do 25 —, kminek 26'50 do 27 —, galicyjski 22 — do 25 —, anyż 22 — do 31 —, sliwki 21'50 do 28 —. Ryz bez zmiany.

Spirytus kontyngentowany loco Wiedeń 16 — do 16'30. W Podwołoczyskach był ruch żywy w pszenicy rosyjskiej. Ceny utrzymały się zeszytygodniowe. Owies był poszukiwany. Płacono za pszenicę galicyjską 7'20 do 7'35, rosyjską 6 — do 6'70, żyto galic. 5'20 do 5'50, owies 5'50 do 5'70, mak nieb. 23 — 24 —, groch 5'50 do 9 —, koniżnica czerwona 28 — do 40 —.

Z targu zbożowego we Lwowie: Za 100 klg. netto loco Lwów: pszenica 7'50 do 7'75, żyto 5'25 do 5'50, jęczmień browarny 5'50 do 6 —, jęczmień pastewny 4'75 do 5 —, owies 5'75 do 6 —, rzepak 11 — do 12 —, groch 5 — do 8 —, wyka 4'50 do 4'75 nasienie luiane — do — nasienie kon. — do —, bobik 4'50 do 4'75, hreczka — do —, koniżnica czerwona galicyjska 25 — do 40 —, szwedzka 50 — do 65 —, biała 30 — do 40 —, tymotka — do —, anyż — do —, kukurudza stara 5 — do 5'30, nowa 5 — do 5'31.

Gdańsk. Na giełdzie zbożowej przy ożywionym kupku tendencyja była stała; ceny pszenicy podniosły się o 1 m., ceny żyta pozostały przy stałej tendencji bez zmiany.

Berlin 5 maja. Usposobienie wszędzie słabe. znizka ustawiczna. Pszenica o 1/4 — 1 m. niżej, obroty małe, tendencyja wyciekająca. Żyto przy żywych obrotach o 1/2 m. niżej.

Pszenica: na maj 159 1/4 — 160 — 159 1/2 — 160 m. pl., na czerwiec — m., na lipiec 158 3/4 — 159 — 158 3/4 m., wrzesień 154 — 153 — 154 1/4 m., na paźdz. — m. fr. kolej. na maj 116 1/4 — 116 — 116 1/4 m., na czerwiec — m., na lipiec 118 — 117 1/4 — 118 m., wrzesień 119 1/2 — 120 m.

Owies: stabięj, 125 — 150 m., piękny pod nadnotowania, wedle gatunku. Ruski — m. fr. kolej. piękny — m., na maj 126 1/2 m., na lipiec 127 1/2 m.

Kukurudza: spokojnie, ameryk. 83 — 87 m. pl., na maj 82 1/4 m. nom., na czerwiec — m. pl.

Jęczmień: loco 103 — 170 m. stosownie do gatunku, ruski — fr. kolej.

Groch: Wiktoryja 170 — 185 m., warzelną 135 — 165 m. i pastewny 115 — 125 m. bez obrotów.

Orlaj: prawie bez zmiany, loco bez beczki 55'3 m., na maj 56'3 — 56'4 m., na październik 53'3 m.

Mąka kartoflana sucha na kwiecień 16'40 m.

W Odesie w kop. za pud: pszenica sandomerska biała 80 — 85, 85 — 92, ozima żółta 80 — 85, 85 — 92, czerwona 80 — 85, 85 — 93, bezarabska 66 — 76, 78 — 88, girka 82 — 86, 86 — 91, ulka 82 — 87, 87 — 92, arnautka 74 — 84, żyto 49 — 55, owies 50 — 65, jęczmień 3 3/4, 43 — 45, rzepak letni 90 — 100, raps ozimy 120 — 130, len 5 1/2, 100 — 102, groch zielony warzelną 80 — 85, pastewny 57 — 59, kukurudza 40 — 44, proso 59 — 62.

Jaja. Chociaż Anglia i Niemcy wyższe ceny notowały, w Wiedniu był targ dosyć ospały. Z Rosyi nadeszło kilkanaście wagonów — a i z Węgier większych transportów się spodziewano. Notowano na sztuki 53 szt. za 1 zł. W skrzyniach (1440 sztuk) prima zł. 26'50, siedmiogr. dzkie 26 — 25'25, wybierane 25'50 — 25'75, rosyjskie 26 — 26'25, bułgarskie 26'50 — 26'75 zł za skrzynię.

Masła mało jeszcze dostawiono. To też ceny zeszytygodniowe mogły się łatwo utrzymać. Płacono za śmietankowe po zł. 120 za stożów 98 do 100 zł. za 100 kilo netto en gros.

Mięso mimo spadku cen bydła, bez zmiany.

Polne kwiaty.

Zarówno jak zepsute na wymyślnych potrawach podniebienie często znajduje upodobanie w razowym chlebie, ordynarnej kapuście, lub fasoli, tak też i zbytnio wyrafinowane i wymęczone kwietniki nowoczesne wywołują na niektórych osobach tak nuzące wrażenie, że te z prawdziwym upodobaniem zwracają się do kwiatów niewymyślnych, których swojska dostarcza gleba. Smak ten objawił się głównie w Stanach Zjednoczonych i zastrzeżone na wszczępienie ich w posród nas także, rozumie się w rozmiarach przyzwoitych. Nie myślimy bowiem o całkowitem zastąpieniu pysznych kwiatów ogrodowych skromnymi polnymi — twierdzimy tylko, że i w posród tych ostatnich, niektóre zasługują na miejsce w ogrodzie, gdzieby im grządkę, bez żadnej dla innych szkody, ustąpić można było. Jednocześnie stanowiąby one dobry materiał do studiów botanicznych dla młodzieży, która u nas herboryzowaniem, zarowno jak flora, a nawet i całą przyrodą wogóle, zbyt mało się zajmuje. Zastąpiłyby się tej młodzieży którykolwiek z botaników, gdyby chciał, przypuszcmy, choćby w naszym piśmie, podać list najpiękniejszych kwiatów w swoich, po różnych zakątkach kraju rozrzuconych, a zająć się nimi i posadzenia na grządce wartych.

Drobiazgi.

Lipowy kwiat świeży nadzwyczaj miły zapach posiada. W północnej Francyi robią z niego bardzo aromatyczny likier, oprócz smaku i lecznicze posiadający własności. W tym celu zbierają świeże rozkwitłe kwiaty lipy i nalewają w butle alkoholem do 85% rozprawdowanym. Po dwóch tygodniach maceracyi na słońcu lub w ciepłym miejscu płyn zlewa się i miesza z starannie przygotowanym syropem z rafinady w takim stosunku, aby na kwartę płynu użyć kwartę syropu z dwóch prawie funtów cukru zrobionego. Po dokładnem wymieszaniu, likier filtruje się i zlewa do butelek na przechowanie.

Kara za uszkadzanie drzew. Często, a nawet zawsze widzimy się, dlaczego za granicą widzimy przy drogach piękne drzewa i domacymy sobie ten fakt, poszanowaniem, jakie każdy cudzoziemiec posiada dla roślin. Poszanowanie podobne i u nas możnaby z łatwością wyrobić, gdyby nasza procedura prawna była tak ostrą względem szkodników drzew, jak to ma miejsce za granicą. Fakt poniżej wymieniony czerpiemy z Möllera „Deutsche Gaertner Zeitung”. Uczeń piekarski w Hadze, chcąc wyróżnić na drzewie, znajdującem się w alejach miejskich swoje nazwisko, uszkodził cztery drzewa, odrywając z nich tyto. Schwytany na gorącym uczynku, oddany został pod sąd, przy czem prokurator domagał się jednego miesiąca więzienia, sąd zaś skazał go na cztery miesiące.

Popiół z węgla kamiennych lubo według analiz potażu nie zawiera, jednak stanowi wzbory nawóz na ziemie gliniaste i inne skałe, a mało wapna zawierające. W wapno bowiem jest bogaty, przyspiesza też rozkład próchnicy, a innym procesom w roli zachodzącym też nie jest obojętny. Gdzie zatem jest możliwość, tam powinno się popiół ten używać do kompostów lub nawozów i z niemi na pole wywozić. Dosypywany do nawozów ciętych wiąże gazy amoniakalne i siarkowe, nie pozwalając im ulatniać się, a więc działa dezinfekcyjnie i zarazem dla gruntu korzystnie. Działanie jego tem jest skuteczniejsze, że zawsze zawiera pewną domieszkę popiołu ze spalania drzewa.

Przejęci. Niektóre drzewa, a zwłaszcza grusze, na wiosnę po wypuszczeniu liści, zaczynają więdnąć lub przestają rosnąć, a jeżeli im nie pomóżą, to wkrótce giną. Takie ostatnie powstanie wzrostu pochodzi z tego, że drzewo jest częściowo uszkodzone na pniu, najczęściej od mrozu, a przeto soki dają do korony zaledwie szczupłymi drogami i przypływa ich bardzo niewiele. Otóż, jeżeli koronę na takich drzewach krótko przytniemy, to i ta mała ilość soków wystarczy do zasilenia małej ilości pozostawionych pędów i gałązek — i drzewo może dalej rosnąć. Podlanie wodą z gnojówką, jako zasilające drzewo w obfite i pożywne soki, bardzo uratowania dopomaga.

Specyalne tow. ubezpieczenia ogrodów od gradobicia istnieje w Berlinie S. O. na Schmidstrasse 29 i to od lat 47. Ocena szkód dokonujemy się przez praktycznych ogrodników, a i zarząd składa się też w znacznej części z ogrodników. Możemy nasze towarzystwo ubezpieczeń zechciały się zapoznać z zasadami, na których jest oparte rzeczzone towarzystwo (Hagel Versicherungs-Gesell. für Gartenerien) i dla nas tego rodzaju ubezpieczenia zaprowdzić. Wiadomość o tem towarzystwie podać „Prakt. Kath.”

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Rossowski

borach wybrano: prezesem P. Czarkowskiego-Golewskiego, wiceprezesami: pp. Weli-chowskiego Jana i B. Mikulińskiego. Do wydziału weszli pp. Basch, Bobelak, Flaczyski, Krach, Najsarek, Przyszlak, Ohly, dr. Tabaczyski i Schilling.

Galie Towarz. muzyczne odbyło wczoraj w swej sali o godzinie 4-tej popołudniu doroczne walne zgromadzenie, przy stosunkowo dość znaczny udział członków. Obrady zagał wiceprezes Tow. p. Romanowski, podnosząc zasługi dwóch członków zmarłych w czasie od ostatniego zgromadzenia, a to s. p. dr. Jana Czajkowskiego, długoletniego prezesa i s. p. Władysława Wszelaczyskiego, profesora najwyższej klasy fortepianowej, których pamięć uczcili zebrani przez wystawienie.

Po przyjęciu sprawozdania wydziału odczytał p. Gubrynowicz zestawienie kasowe, wykazujące w dochodach 31.954 zł. — w rozchodach 31.802 zł. i postawił imieniem komisji rewizyjnej wniosek udzielenia wydziałowi absolutoryum, co też uchwalono.

Z kolei przystąpiono do wyborów. Prezesem został wybrany Andrzej ks. Lubomirski, wiceprezesem zaś dr. Ernest Till. P. Romanowski, który oświadczył, iż godności tej, wobec braku czasu stanowczo nie przyjmuje, wyrażono podziękowanie za dotychczasową skuteczną pracę. W miejsce wylosowanych wybrano do wydziału pp. Ignacego Romanowskiego, Augusta hr. Zosia, Stanisława Krupkę i Karola Proszyńskiego. Po długiej dyskusji z zadaniem absolutnej większości i ważności wyboru nastąpiły interpelacje. Tu przy sposobności interpelacyi w sprawie szkoły chłur wielki niesmak wywołało bezaktowne wystąpienie jednego z członków Towarzystwa nie-przyzwyczytą atak skierowany przeciw sferom, na których życziwem poparciu bądź co bądź, nietylko Tow. muzycznemu, ale wogóle wszystkim instytucjom zależeć powinno. Dziwiło też, że przewodniczący niefortunnemu mowcy nie odebrał głosu.

Po interpelacyi dra Czernego w sprawie budowy domu własnego i wyjaśnieniach udzielonych przez dr. Kadygo i p. Gubrynowicza zamknął przewodniczący obrady.

Szkola kadetów. Jutro we wtorek dnia 11 b. m. odbędzie się wspólne posiedzenie sekcji II, III i IV Rady miejskiej, na którym prezydent miasta zda sprawę ze swej podróży do Wiednia w sprawie budowy szkoły kadetów we Lwowie. Jak się dowiadujemy, rezultaty rokowań, osiągnięte przez pana prezydenta, są dla miasta wielce pomyślne.

Ministerstwo wojny, któremu pierwotna cena gruntu „Na przymarkach”, pod budowę szkoły wydała się za wysoką i które chciało otrzymać ten grunt bezpłatnie, któremu następnie magistrat zniżył cenę, zdecydowało się zapłacić za ten grunt 75.000 złr., z czego gmina uiszcza należność od przeniesienia własności. W jaki sposób osiągnięto tak korzystne rezultaty, tudzież bliższe szczegóły układu, podane będą do wiadomości członków, następnie zaś na posiedzeniu pełnej Rady we czwartek.

Tyfus plamisty pojawił się w pobliżu Lwowa. W Syguitowie skonstatowano dotąd jeden, w Skniłowie i Skniłowku cztery wypadki. — Miec się tedy winni na baczności ci, którzy w obecnej porze letniej lubią urządzić spacerki do Skniłowa lub Syguitówki, jak niemniej nasze gospodarze, zakupujące mleko z owych miejscowości.

Towarzystwo pomocy naukowej odbyło wczoraj popołudniu ostatnie walne zgromadzenie w sali konferencyjnej V. gimnazjum we Lwowie. Na zebraniu tem uchwalono rozwiązać dotychczas istniejące towarzystwo i z funduszami, urosłymi przez lata do wcale pokażnej sumy — przystąpić do „Tow. przyjaciół uczącej się młodzieży”.

Walne zgromadzenie kasy chorych zlotników zapowiedziane na godzinę 3ią popołudniu z powodu braku kompletno, po bezowocnem oczekiwaniu do 5 po południu, odłożono do czwartku na 7 godzinie wieczorem.

Sprawozdanie wydziału wykazuje dochodu 477 zł. 67 cent. rozchód zaś 225 zł. 17 cent. Fundusz kasy wynosi w całości 252 zł. 50 cent.

Z armii. Mianowani pułkownicy sztabu inżynierji: A. Juda, jen. dyrektor w Przemyslu, dyrektorem warowni dla Tyrolu, zaś A. Lobinger przydzielony do 102 pp. dyrektorem inżynierji w Przemyslu.

Jednoroczny urlop z zachowaniem poborów otrzymał major P. Drodowski z 45 pp.

Przeniesiony w stan spoczynku pułkownik L. Marika, naczelnik składu materiałów artylerzyckich w Krakowie. Na jego miejsce przeniesiony zarządca A. Nikel z Gracu.

Przeniesieni w stan czynny obrony krajowej: podporucznicy K. Schmid z 78 pp. do 17 pp. obr. kr. w Rzeszowie; M. Horodyski z 58 pp. do 21 pp. o. kr. w St. Poltenc; F. Beyer z 1 pp. do 16 pp. o. k. w Krakowie; J. Kappelmacher z 8 pp. do 22 pp. o. k. w Czerniowcach; R. Lenz z 4 pp. do 17 pp. o. k. w Rzeszowie; A. Ferus z 9 p. dr. do 2 p. ul. o. kr.; z niezycznego stanu o. kr. do czynnego podporucznicy: H. Marek przy 22 p. o. k. w Czerniowcach; O. Nowak przy 17 p. w Rzeszowie; Hr. Haasold przy 19 p. we Lwowie.

W stosunek pozasłużbowy przeniesiony podpor. Fr. Broz z niezycznego stanu 17 pp. o. k.

W 15 wypadkach mniej znacznych wzywano ubiegłej doby pogotowie stacyi ratunkowej. Najważniejszym z tego szeregu był fakt otrucia się amoniakiem. Czelnadnik szewski zamieszkały przy ul. Zielonej pod l. 33 w zamiarze samobójczym wypuł pół szklanki amoniaku. Wezwane przez współlokatorów pogotowie stacyi ratunkowej po zadaniu odpowiednich antydobów odwoziło pacjenta w stanie bezprzytomnym do szpitala.

Drugim ważniejszym wypadkiem było silne oparzenie się naftą, któremu uległ destylator Abraham Rosenberk, skutkiem nieostrożnego zbliżenia się do światła do naczyń z naftą.

Znaleziono: W urzędach pocztowych w Tarnowie dworek paczkę drożdży bez adresu. Zostały one zniszczone, uległy bowiem zepsuciu. W magazynie poczty wozowej Lwów-Łekany paczkę z 8 żelaznymi kłami i kilkoma śrubami, paczkę z 12 tuzami stalowych rogów do staniów wypadłych z jakiejś psyki. — W Stanisławowie na dworcu 35 sztuk pierścieni kauczkowych. — W Krakowie 2 wahałda do zegara, waga 235 gr. Reklamacye do dyrekcyi poczt we Lwowie.

Ugięci piwnicy wybuchł wczoraj o 6 po południu przy ul. Janowskiej w domu pod l. 8. Spowodował go szynkarz Natan Münz, przelewając przy świetle spirytus.

Pogotowie straży ogniowej stłumiło pożar w zarodku, Szkoła niezaczna.

Kroniczka brukowa. Dzień wczorajszy skąpy w zapiski — nie pozwala również kronikarzowi popisać się nowinkami. Kilka wypadków dobrego humoru, kilka złodziejskich wybruków, ot